TYGODNIK BBN

PRZEGLĄD INFORMACJI O BEZPIECZEŃSTWIE NARODOWYM WRAZ Z KOMENTARZEM

Numer 37
10-16 czerwca 2011 r.

BIURO BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

Spis treści

Sekretarz obrony USA Robert Gates o NATO „dwóch prędkości” 3

Wrocław Global Forum 4

Wybory w Turcji 5

Rozmowy Armenii i Azerbejdżanu oraz Rosji w sprawie Górskiego Karabachu 6

Podpisanie memorandum o porozumieniu w sprawie współpracy polskich i amerykańskich sił powietrznych na terytorium Polski 8

Zapowiedź powstania Centrum Dowodzenia Operacją na EURO 2012 w Legionowie 9

Atak cybernetyczny na Międzynarodowy Fundusz Walutowy 10

Sekretarz obrony USA Robert Gates o NATO dwóch prędkości

9 czerwca 2011 r. dziennik „Financial Times" ujawnił niektóre szczegóły wystąpienia sekretarza obrony USA Roberta Gatesa na zamkniętym spotkaniu ministrów obrony NATO w Brukseli. Szef Pentagonu miał w nim skrytykować wprost Polskę i Niemcy jako państwa nieudostępniające posiadanych zdolności prowadzenia walki powietrznej na potrzeby misji w Libii. Jako państwa niedostatecznie zaangażowane w wymuszanie strefy zakazu lotów R. Gates miał wymienić Turcję, Holandię i Hiszpanię[1].

Następnego dnia w pożegnalnym wystąpieniu w roli sekretarza obrony USA na otwartej konferencji jednego z najbardziej wpływowych europejskich *think tanków* – Security and Defence Agenda (SDA) – R. Gates rozwinął swoją pesymistyczną wizję przyszłości NATO. Stwierdził m.in., że w Sojuszu nastąpił podział na państwa gotowe i zdolne do wypełniania zobowiązań sojuszniczych oraz te, które – korzystając z gwarancji bezpieczeństwa wynikających z członkostwa – nie uczestniczą w kosztach i ryzykach. Przestrzegł także, że ograniczanie europejskich wydatków obronnych pod pretekstem kryzysu gospodarczego oraz brak woli politycznej Europy do angażowania się w rozwiązywanie kryzysów w jej otoczeniu doprowadzi do spadku zainteresowania USA inwestowaniem w więzi transatlantyckie[2].

Krytyczne spojrzenie na NATO odchodzącego ze stanowiska sekretarza obrony USA Roberta Gatesa odbiega od klimatu listopadowego szczytu Sojuszu w Lizbonie w 2010 r., który potwierdził fundamentalną rolę organizacji w obliczu tradycyjnych i niekonwencjonalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego w XXI wieku. Wydaje się, że szef Pentagonu – z uwagi na fakt, że żegna się ze swoim stanowiskiem i odchodzi na emeryturę – wypowiedział publicznie to, co *establishment* amerykański rzeczywiście myśli o przydatności NATO dla polityki bezpieczeństwa USA. Jego krytyczna ocena została wyostrzona dodatkowo przez ocenę operacji libijskiej. Jednak w tym szczególnym przypadku grupa państw podjęła interwencję zbrojną w obronie ludności cywilnej, atakowanej przy użyciu ciężkiego sprzętu przez wojska Muammara Kaddafiego, i dopiero z czasem zwróciła się do NATO o polityczną legitymizację swoich działań oraz przejęcie operacji. Wszyscy sojusznicy poparli politycznie działania NATO, a decyzje o zakresie ich udziału w misji odzwierciedlają narodową ocenę interesów i możliwości działania.

Należy zaznaczyć, że wśród sojuszników europejskich występują duże różnice w odniesieniu do polityki bezpieczeństwa i nakładów na obronność. Pesymistyczna analiza sekretarza Gatesa nie dotyczy w tym samym stopniu wszystkich państw członkowskich. Polska utrzymuje stały poziom wydatków na obronność (1,95 proc. PKB), uczestniczy też w misji stabilizacji i odbudowy Afganistanu na skalę relatywnie większą niż niejedno duże europejskie państwo członkowskie NATO. Polska pozytywnie zareagowała na amerykańską propozycję umieszczenia na terytorium RP elementów systemu obrony

przeciwrakietowej, mając na uwadze wzrost zagrożenia ze strony tzw. państw zbójeckich i ze świadomością napięć, jakie ta decyzja może spowodować w relacjach Polski z niektórymi sąsiadami. Także program rozpoczynającej się w lipcu prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej odnosi się do wyzwań dla europejskiego bezpieczeństwa. Wśród priorytetów znajdują się: bardziej ambitna polityka sąsiedztwa, bardziej efektywne instrumentarium polityki bezpieczeństwa, lepsze wykorzystanie istniejących zasobów wojskowych w dobie kryzysu finansowego oraz bliższa współpraca UE-NATO.

Pomimo krytycznego wydźwięku tych wypowiedzi, Europa jest zbyt ważna dla USA, aby zdecydowały się one na realne osłabienie NATO bądź wycofanie się z Sojuszu i z Europy.

Wrocław Global Forum

9-11 czerwca 2011 r. odbyła się konferencja Wrocław Global Forum (WGF). W czasie spotkania rozmawiano m.in. o współpracy transatlantyckiej, bezpieczeństwie energetycznym i rozwoju demokracji na świecie[3]. Otwierając WGF, prezydent Bronisław Komorowski podkreślił zaangażowanie Polski na rzecz wolności na arenie międzynarodowej oraz doświadczenie polskiej pokojowej transformacji, które może być użyteczne dla państw rozpoczynających proces przemian[4].

Eksperci biorący udział w dyskusji poświęconej perspektywom wydobycia gazu niekonwencjonalnego w Europie byli przekonani, że przyniesie on głęboką zmianę międzynarodowego układu sił[5].

W czasie Forum poruszono także tematy: kryzysu ekonomicznego, Partnerstwa Wschodniego oraz bieżącej sytuacji w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu[6].

W czasie WGF panowała zgodność, że przemiany na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej mają przełomowy charakter i dla uniknięcia negatywnych konsekwencji będą wymagać poważnego, długoterminowego zaangażowania społeczności międzynarodowej. Szczególną rolę ma do odegrania Unia Europejska, której zadaniem będzie wsparcie procesów demokratyzacji oraz przechodzenia do gospodarki wolnorynkowej. Mimo nadziei na dokonanie się podobnego przełomu na Białorusi, którą wyrażało wielu uczestników konferencji, zdaniem zaproszonych ekspertów trudno przewidzieć rozwój sytuacji, m.in. ze względu na pogłębienie się kryzysu gospodarczego (który może doprowadzić albo do rozłamu, albo konsolidacji reżimu w Mińsku), systematyczne prześladowania ośrodków niezależnych (nie tylko opozycji politycznej, ale także np. dziennikarzy i działaczy społecznych) oraz postawę Rosji.

W czasie prezydencji w Radzie UE Polska będzie kontynuować wysiłki na rzecz powstania Europejskiej Fundacji na rzecz Demokracji (*European Endowment for Democracy*), mającej na celu wspomaganie transformacji ustrojowej zarówno w państwach południowego, jak i wschodniego sąsiedztwa UE.

WGF potwierdziło, że w Europie rośnie zainteresowanie ewentualnymi skutkami rozpoczęcia wydobycia gazu łupkowego dla bezpieczeństwa energetycznego Starego Kontynentu. Zmiany dotyczyć będą zarówno struktury rynku gazowego, jak i dotychczasowego geopolitycznego układu sił na świecie. Biorąc pod uwagę ogłoszenie przez rząd francuski moratorium na poszukiwanie gazu łupkowego, Polska może stać się swoistym europejskim „laboratorium" eksploracji tego surowca energetycznego. Największym wyzwaniem dla państw europejskich w eksploatacji gazu niekonwencjonalnego wciąż pozostaje brak odpowiedniego sprzętu wydobywczego i wysokie koszty prac. Dlatego rozwój rynku gazu łupkowego będzie uzależniony od inwestycji w nowe technologie wydobycia.

Wybory w Turcji

12 czerwca br. odbyły się w Turcji wybory parlamentarne, w których trzecie zwycięstwo z rzędu odniosła Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (tur. Adalet ve Kalkınma Partisi – AKP). Ugrupowanie Recepa Tayyipa Erdoğana – który nieprzerwanie od 2003 r. sprawuje urząd premiera – uzyskało około 50 proc. głosów[7]. Oznacza to, że AKP nie uzyska kwalifikowanej większości w parlamencie niezbędnej do samodzielnej zmiany konstytucji, co było jej zamiarem. Premier Erdoğan zapowiedział, że postara się zdobyć odpowiednie poparcie w celu zmiany ustawy zasadniczej[8]. AKP zapowiadała przed wyborami, że w nowej konstytucji chce wprowadzić prezydencki system rządów[9]. Około 35 mandatów w tureckim Zgromadzeniu Narodowym uzyskała kurdyjska Partia Pokoju i Demokracji[10].

AKP odniosła sukces przede wszystkim dzięki poprawiającej się za jej rządów sytuacji gospodarczej. W 2010 r. Turcja była najszybciej rozwijającą się gospodarką w Europie z 8,9 proc. wzrostem PKB.

Wygrana AKP oznacza kontynuację dotychczasowej polityki zagranicznej Ankary skoncentrowanej na aktywności i budowie pozycji Turcji w regionie, opartej na koncepcji „strategicznej głębi" ministra spraw zagranicznych Ahmeta Davutoğlu (co obejmuje m.in. politykę „zero problemów z sąsiadami"). Aspiracje Turcji do odgrywania coraz ważniejszej roli w procesach zachodzących w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie oraz chęć większego oddziaływania na nie będą przekładały się na dążenia do zwiększenia roli Turcji także w NATO.

Ważne dla percepcji Turcji w regionie, a co za tym idzie jej pozycji, będzie stanowisko Ankary wobec kryzysu w sąsiedniej Syrii. Od czasu dojścia AKP do władzy w 2002 r. Turcja systematycznie odbudowywała swoje stosunki z władzami w Syrii. Do niedawna turecki premier Recep Tayyip Erdoğan określał się jako przyjaciel prezydenta Baszara Assada, ale w reakcji na niepokoje społeczne w Syrii zaczął domagać się od niego przeprowadzenia reform. Nie zażądał jednak odejścia syryjskiego przywódcy i nadal przeciwny jest zmianie reżimu w Damaszku. 10 czerwca 2011 r. premier Turcji potępił pacyfikację protestów, określając ją jako niehumanitarną. Zapowiedział również, że Ankara może poprzeć ewentualną rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ przeciwko Syrii.

Turcja podtrzymuje chęć kontynuacji negocjacji akcesyjnych z Unią Europejską. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że tematyka unijna została w kampanii wyborczej zmarginalizowana nie tylko przez AKP, ale także opozycyjną Republikańską Partię Ludową (CHP). Wynika to z tego, że Turcy stracili wiarę w szybkie zakończenie negocjacji, co pokazują ostanie badania: 69 proc. Turków popiera dążenia akcesyjne Ankary, ale jedynie 36 proc. z nich jest przekonanych, że stanie się to w ciągu najbliższych 10 lat. Sam minister odpowiedzialny za negocjacje z UE Egeman Begis stwierdził, że Unia utraciła w Turcji wiarygodność.

Znaczenie Turcji w systemie międzynarodowym będzie wzrastać. Polska powinna to uwzględnić i zaktywizować swoje kontakty z Ankarą w sprawach bezpieczeństwa europejskiego i bliskowschodniego.

Rozmowy Armenii i Azerbejdżanu oraz Rosji w sprawie Górskiego Karabachu

11 czerwca 2011 r. w Moskwie doszło do spotkania ministrów spraw zagranicznych Armenii, Azerbejdżanu i Rosji w sprawie konfliktu o Górski Karabach. Według informacji prasowych, osiągnięte zostało wstępne porozumienie w sprawie przyjęcia dokumentu o zasadach rozwiązania konfliktu. Sam dokument ma zostać zaakceptowany 25 czerwca br. na spotkaniu prezydentów zwaśnionych krajów oraz Rosji w Kazaniu[11].

Od pięciu lat rozmowy w sprawie Górskiego Karabachu, toczone pod auspicjami tzw. Grupy Mińskiej OBWE, skupiają się na wypracowaniu dokumentu na temat podstawowych zasad uregulowania konfliktu. Ma on zawierać parametry ewolucyjnego, rozłożonego na etapy rozwiązania kwestii Górnego Karabachu.

Tymczasem w ostatnich miesiącach z Azerbejdżanu zaczęły napływać sygnały o narastającym zniecierpliwieniu i frustracji wynikających z braku postępów w procesie pokojowym. Baku zaostrzyło retorykę, sugerując, że rozważa scenariusz zbrojny. Kontekst dla tych wypowiedzi tworzy obserwowany od kilku lat wzrost nakładów obronnych Armenii i Azerbejdżanu; o ile w ujęciu bezwzględnym roczne wydatki na obronę Azerbejdżanu, korzystającego z naftowej hossy, przewyższają cały budżet Armenii, o tyle w ujęciu procentowym (w relacji do PKB) ich skala jest podobna po obu stronach. Nie można pomijać faktu, że w wyniku incydentów zbrojnych w strefie konfliktu w 2010 r. śmierć poniosło ok. 30 osób.

W sytuacji narastającej militaryzacji i wojennej retoryki obu adwersarzy Grupa Mińska OBWE wystąpiła z inicjatywą mającą zaktywizować proces rozmów pokojowych (oświadczenie prezydentów USA, Rosji i Francji z Deauville z 26 maja br.). 6-9 czerwca br. delegacja Grupy Mińskiej odwiedziła Azerbejdżan, Armenię oraz strefę konfliktu i wystąpiła z apelem o unikanie prowokacji, mogących negatywnie wpłynąć na proces negocjacyjny.

Obecnie wybuch wojny o Górski Karabach nie leży w interesie żadnej ze stron: Armenia jest usatysfakcjonowana status quo, natomiast Azerbejdżan nie

osiągnął takiej przewagi militarnej, która gwarantowałaby mu odniesienie sukcesu wojskowego; poza tym na Baku hamująco działa zeszłoroczne porozumienie o pozostawieniu rosyjskich baz wojskowych w Armenii do 2044 r. Wydaje się więc, że obserwowane zaostrzenie retoryki ma charakter taktyczny, ukierunkowany na wzmocnienie pozycji negocjacyjnych przed kolejną, być może decydującą, rundą rozmów w końcu czerwca; innym motywem jest chęć uniknięcia zarzutów o nadmierną ustępliwość – elity rządzące w Baku i Erewaniu są coraz silniej krytykowane na tym tle przez opozycję.

Destabilizacja w regionie nie leży w interesie Zachodu – oznaczałaby m.in. zakłócenie realizowanych i planowanych projektów dostaw kaspijskich surowców energetycznych. W tym kontekście, a także biorąc pod uwagę solidarne stanowisko szefów państw Grupy Mińskiej sformułowane w Deauville, z planowanymi rozmowami w Kazaniu można wiązać pewne oczekiwania. Trudno jednak przesądzać, czy dojdzie podczas nich do podpisania negocjowanego od kilku lat porozumienia. Jeśli mimo międzynarodowej presji nie zostanie osiągnięty istotny postęp w negocjacjach, będzie to sygnałem wskazującym na ponownie rosnącą niestabilność w regionie Kaukazu Południowego.

Podpisanie memorandum o porozumieniu w sprawie współpracy polskich i amerykańskich sił powietrznych na terytorium Polski

13 czerwca 2011 r. minister obrony narodowej Bogdan Klich i ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Lee Feinstein podpisali memorandum o porozumieniu między Ministerstwem Obrony Narodowej RP a Departamentem Obrony Stanów Zjednoczonych Ameryki o współpracy Sił Powietrznych Rzeczpospolitej i Stanów Zjednoczonych na terytorium Polski (*Memorandum of Understanding*), które stanowi istotny element wprowadzania w życie postanowień Deklaracji w sprawie współpracy strategicznej między RP a USA z 2008 r. Rozwija ono i nadaje nowy wymiar prowadzonej obecnie współpracy polskich i amerykańskich sił powietrznych, obejmującej przede wszystkim wspólne szkolenie, ćwiczenia i treningi.

Memorandum przewiduje rotacyjne stacjonowanie w Polsce amerykańskich samolotów wielozadaniowych F-16 i transportowych C-130, wspieranych przez pododdział amerykańskich sił powietrznych na stałe rozmieszczony na terytorium RP w jednej z baz lotniczych. Rotacje mają być przeprowadzane cztery razy w roku; w dwóch rotacjach każdego roku będą uczestniczyły samoloty F-16.

Realizacja porozumienia rozpocznie się w 2012 r., a pierwszy pobyt amerykańskich samolotów planowany jest na rok 2013[12].

Podpisanie memorandum zakończyło ważny etap procesu uzgadniania ram dalszej, pogłębionej współpracy polskich i amerykańskich sił powietrznych. Realizacja projektu powinna przyczynić się do zwiększenia interoperacyjności polskich sił powietrznych, które – dzięki wspólnym polsko-amerykańskim ćwiczeniom – będą miały możliwość rozwijania zdolności do współdziałania wojskowego.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski stała – po raz pierwszy – obecność niewielkiego pododdziału amerykańskiego będzie miała przede wszystkim znaczenie polityczne. Będzie potwierdzeniem wzmocnienia przez Stany Zjednoczone sojuszniczych gwarancji obronnych.

Realizacja tej inicjatywy nie powinna jednak ograniczać dążenia Polski do dalszego zabiegania o równomierne rozmieszczenie na terytorium wszystkich państw Sojuszu Północnoatlantyckiego elementów jego infrastruktury.

Dodatkową szansą dla Polski może być sugerowane przekształcenie zainicjowanej dwustronnej współpracy z USA we współpracę o charakterze wielostronnym w przyszłości. Projekt taki byłby możliwy do zrealizowania w przypadku zainteresowania innych krajów regionu (lub krajów dysponujących podobnymi typami samolotów) wspólnymi treningami z jednostkami lotniczymi USA i RP. Polska mogłaby stać się wtedy środkowoeuropejskim ośrodkiem szkolenia i współpracy lotniczej sił powietrznych państw regionu.

Zapowiedź powstania Centrum Dowodzenia Operacją na EURO 2012 w Legionowie

11 czerwca br. w mediach ponownie pojawiła się informacja o przygotowaniach do utworzenia na terenie Centrum Szkolenia Policji w Legionowie – Centrum Dowodzenia Operacją (CDO) na EURO 2012[13]. Tworzone kosztem 20 mln zł CDO ma stanowić specjalny sztab, który wraz z Centrum Wymiany Informacji (CWI), stanie się jednym z elementów centralnego systemu zarządzania bezpieczeństwem podczas turnieju.

Na jednej zmianie w CDO dyżur będzie pełniło około stu osób. Będą to m.in. funkcjonariusze Policji (polskiej i państw reprezentowanych na mistrzostwach), Państwowej Straży Pożarnej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Straży Granicznej oraz przedstawiciele miast-gospodarzy. Funkcjonariusze pracujący w sztabie będą przez całą dobę kierowali siłami i środkami związanymi z operacją. Będą też zbierać i analizować meldunki oraz informacje związane z bezpieczeństwem. Praca w sztabie ma rozpocząć się na początku 2012 roku. Pełna obsada Centrum Dowodzenia Operacją przewidywana jest podczas turnieju – między czerwcem a lipcem 2012 r.

Zapewnienie spokojnego przebiegu EURO 2012 to duże wyzwanie zarówno pod względem organizacyjnym, jak i logistycznym. W trakcie mistrzostw do Polski przyjadą setki tysięcy kibiców, którym trzeba będzie zapewnić bezpieczeństwo. Realizacja tego zadania wymaga wszechstronnych przygotowań – od legislacji po sprawy techniczne. Jednym z elementów tych przygotowań jest tworzone właśnie ogólnokrajowe Centrum Dowodzenia Operacją, w którym zbierane będą wszelkie informacje istotne dla bezpieczeństwa powszechnego w trakcie turnieju, a jednocześnie centrum decyzyjne, z którego płynąć będą dyspozycje dotyczące dyslokacji sił i środków.

Z pewnością współpraca na poziomie operacyjnym różnych służb, zarówno krajowych, jak i zagranicznych partnerów, zwiększy efektywność działań. Pozwoli też na nawiązanie trwałej współpracy, która kontynuowana będzie także po mistrzostwach. Należy bowiem pamiętać, że inwestycja w CDO jest wydatkiem związanym nie tylko z EURO 2012. Utworzony sztab będzie wykorzystywany także po mistrzostwach – będzie stanowił wsparcie dla działań policji i innych służb, w tym w sytuacjach kryzysowych.

Ostatnie informacje dotyczące budowy Centrum Dowodzenia Operacją związane są z przetargami m. in. na wyposażenie sztabu. Kluczowe dla inwestycji zamówienia miały miejsce już w ubiegłym roku, kiedy po kilkumiesięcznych procedurach odwoławczych, ostatecznie w czerwcu 2010 r. wybrano wykonawcę projektu i robót budowlanych. Należy zatem dołożyć wszelkich starań, aby termin oddania CDO do użytku został dotrzymany i mogło ono w pełni funkcjonować podczas EURO.

Atak cybernetyczny na Międzynarodowy Fundusz Walutowy

12 czerwca 2011 r. Federalne Biuro Śledcze (FBI) i Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) oznajmiły, że prowadzą śledztwo w sprawie serii ataków hakerskich na systemy informatyczne MFW, które trwały od kilku miesięcy. Oficjalnie nie podano rozmiarów ataku i strat, jakie mógł spowodować. W ocenie mediów oraz specjalistów od bezpieczeństwa informatycznego był on precyzyjnie zaplanowany i mógł zostać wykorzystany do zdobycia poufnych informacji dotyczących państw zagrożonych bankructwem, do ewentualnego zainstalowania oprogramowania szpiegującego, przechwycenia korespondencji mailowej i wielu innych cennych danych[14].

Informacja o ataku na MFW wpisuje się w coraz dłuższą listę ataków na instytucje rządowe i międzynarodowe. Nie miał on co prawda bezpośredniego wpływu na polskie interesy ekonomiczne, jednak należy pamiętać, że może mieć pośredni wpływ ze względu na to, że Polska jest członkiem tej organizacji. Ponadto, ma ona do dyspozycji, przyznaną przez MFW, elastyczną linię kredytową w wysokości 19,166 mld SDR[15].

Niewykluczone, że za atakiem na Międzynarodowy Fundusz Walutowy stoją osoby należące do międzynarodowej grupy określanej jako „Anonymous", posiadającej swoje komórki w wielu krajach. W ostatnich dniach 3 członków tej grupy zatrzymała hiszpańska policja, a 32 – policja turecka. Zakłada się, że „Anonymous" są odpowiedzialni za falę zorganizowanych ostatnio ataków cybernetycznych skierowanych na banki, międzynarodowe korporacje finansowe określane jako konserwatywne, zakłady energetyczne (włoska EnelSpa) oraz rządowe sieci informatyczne Egiptu, Iranu i Turcji.

Nie można jednoznacznie scharakteryzować „Anonymous", jednak wiele wskazuje na to, że jest ona związana z ruchem aktywistów przeciwnych globalizacji, stąd często jej członkowie określani są jako *hacktivists*. Prowadzone przez służby w wielu krajach śledztwa w sprawie ataków cybernetycznych nie zawsze ujawniają opinii publicznej całą prawdę o rozmiarach dokonanego ataku. Nie wiadomo również, do kogo trafiają zdobyte informacje.

Według danych przytoczonych przez CERT.GOV.PL za 2010 r., blisko 13 proc. ataków cybernetycznych na krajowe sieci monitorowane pochodziło ze źródeł nieznanych (trzecie miejsce po Chinach i Stanach Zjednoczonych). Polska jest członkiem wielu organizacji międzynarodowych i sojuszy, między którymi zachodzi wymiana poufnych danych i informacji dzięki określonej strukturze informatycznej, będącej fragmentem globalnej cyberprzestrzeni. Stąd może stać się ona celem wzmożonych ataków cybernetycznych, szczególnie w kontekście zbliżającej się prezydencji w Unii Europejskiej. Wymaga to zwiększonego wysiłku polskich służb odpowiedzialnych za zabezpieczenie i monitorowanie infrastruktury cybernetycznej oraz zobowiązanych do szybkiego reagowania na ewentualne ataki cybernetyczne.

NAJNOWSZE PUBLIKACJE BIURA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO DOSTĘPNE NA STRONIE WWW.BBN.GOV.PL

- Analiza BBN: "Aktywizacja jemeńskich struktur Al-Kaidy Półwyspu Arabskiego"
- Opracowany w BBN projekt ustawy o cyberbezpieczeństwie przesłany do Sejmu
- Kwartalnik BN: "Wojna cybernetyczna"

Przypisy:

[1] PAP z dn. 9 czerwca 2011 r.
[2] state.gov z dn. 10 czerwca 2011 r.
[3] PAP z 10 czerwca 2011 r., Atlantic Council z 9 czerwca 2011 r.
[4] IAR z 10 czerwca 2011 r., PAP z 10 czerwca 2011 r.
[5] PAP z 10 czerwca 2011 r.
[6] IAR z 10 czerwca 2011 r., PAP z 10 czerwca 2011 r.
[7] Stratfor z 12 czerwca 2011 r.
[8] BBC z 13 czerwca 2011 r.
[9] Chatham House z 9 czerwca 2011 r.
[10] Hurriyet Daily News z 12 czerwca 2011 r.
[11] T. Serwetnyk, *Koniec sporu o Górski Karabach?,* „Rzeczpospolita" z 12 czerwca 2011 r., s. A11
[12] mon.gov.pl z 13 czerwca 2011 r.
[13] PAP z 11 czerwca 2011 r.
[14] *Hakerzy szukali danych o bankrutach*, „Dziennik Gazeta Prawna" z 13 czerwca 2011 r.
[15] SDR (tzw. specjalne prawa ciągnienia) – międzynarodowa jednostka walutowa o charakterze pieniądza bezgotówkowego, emitowana przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Kolegium redakcyjne: Zdzisław Lachowski (przewodniczący), Marek Ajnenkiel, Łukasz Kulesa, Krzysztof Liedel, Jarosław Padzik, Paweł Pietrzak

Redaktor naczelny: Zdzisław Lachowski
Redaktor prowadzący: Marek Ajnenkiel
Redaktorzy: Katarzyna Przybyła, Michał Grzelak

Komentarze opracowali:
Agnieszka Adamusińska
Aleksandra Dzisiów-Szuszczykiewicz
Dominik Jankowski
Marek Kostro
Przemysław Siejczuk
Paweł Świeżak